Nr 350 | Kraków, piątek 24 grudnia 1909. | Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

„Die armen Ruthenen“.

Kiedy miano uchwalać w parlamencie nowy regulamin, usuwający obstrukcyę, wówczas Rusini, t. j. „Ukraiński klub“ w parlamencie krzyczeli w niebogłosy, że ich naród będzie podeptany i zmuszony do wiecznego, grobowego milczenia. Profesor Kolessa wzywał ducha Banka, cytował Dantego: „lasciate ogni speranza!“ (Porzućcie wszelkie nadzieje!), a kiedy przyszło do głosowania, 9 członków klubu (w którym jest 21 członków) uciekło za drzwi, żeby nie głosować przeciw tej okropnej niby klęsce Rusinów!...

W świetle tej ucieczki zabawnie wprost wyglądają szumne frazesy mowców rusińskich.

Ale jeszcze zabawniej wyglądały dalsze głosowania Ukraińców, którzy udają, jakoby zwalczali rząd ze wszystkich sił, ze wszystkiej duszy.

Oto fakty:

1. W komisyi budżetowej jest 3 Rusinów. Kiedy szło o to, żeby głosować przeciw lub za prowizoryum budżetowem, czyli ewentualnie obalić rząd, jeden Rusin p. Wasilko głosował za rządem, a 2 Rusinów wyszło z sali! Byli to pp. Okuniewski i Romańczuk...

2. Z komisyi gospodarczej podczas debaty nad traktatami wyszedł przed głosowaniem Rusin p. Łahodyński, żeby rządowi nie sprawić przypadkiem trudności. — A tymczasem mowcy rusińscy w Izbie deklamowali o „ostatniej krowie“, którą traktaty mają niby wydrzeć rusińskim chłopom.

3. Rusini głosowali — ni stąd, ni zowąd — za wnioskiem niemieckiego szowinisty v. Stransky'ego, żeby robotników budowlanych, którzy doznali kalectwa wprawdzie przy pracy, ale nie na samej budowie, wyłączyć od ubezpieczenia! Motywowali to tem, że i chłop biedny sobie chatę buduje i trzyma pomocników... Więc niechaj cały przemysł budowlany zejdzie na stanowisko tego chłopka, co przez parę tygodni — raz na 20 lat — chałupkę sobie buduje. Także stanowisko.

4. Najzabawniejszem jednak było stanowisko zajęte przez rusiński klub w sprawie wniosku, żeby ulgi w podatku gruntowym nie obowiązywały tych właścicieli gruntu, którzy mają więcej niż 50 hektarów (90 morgów) ziemi. Są to wielcy właściciele, do którychby można z pośród Rusinów zaliczyć chyba nielicznych księży „jegomościów“. Rusini głosowali przeciw, a kiedy tow. poseł Ostapczuk podczas głosowania zawołał do nich: „To dla jegomościów!“, wowczas jedni wstali, drudzy dalej siedzieli, a część wyszła z sali pospiesznie!

W przeciągu trzech posiedzeń dość chyba niekonsekwencyj, dość fałszu i powiedzmy otwarcie: dość braku politycznego uświadomienia!

Nie przeszkadza to oczywiście tym panom jęczeć i nazywać siebie „najbardziej uciśnionym narodem“. Ale, że niedolę rusińskiego narodu pomnaża także jakość jego reprezentantów burżuazyjnych, to chyba staje się codzień coraz bardziej jasnem.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie ze środy 22 grudnia.

Prezydent dr Leo otwiera posiedzenie o godz 5 50 i zawiadamia, że ustawa krajowa o „Wielkim Krakowie“ została 30 listopada sankcyonowaną, a z dniem 1 b. m. prezydent objął nadzór nad gospodarką wcielonych gmin. Faktyczne wcielenie nastąpi — jak się spodziewa — 1 kwietnia 1910. Prezydent ma nadzieję, że przy poparciu Rady spełni godnie podjęte zadanie w interesie miasta.

Prof. Pareński, jako jeden z najstarszych radców, wygłosił podziękowanie dla prezydenta i jego współpracowników za doprowadzenie do skutku dzieła i postawił wniosek, aby wybrano komisyę z 15 członków i prezydyum miasta, która przedłożyłaby w najkrótszym czasie odpowiednie wnioski Radzie.

(Jak słychać, ma być jeden z placów publicznych nazwany „placem dra Lea“. — *Przyp. sprawozdawcy).*

Prezydent podziękował za słowa uznania, które będą dla niego zachętą do dalszej pracy.

Wniosek traktowany jako nagły uchwalono wśród oklasków.

Na wniosek radcy Federowicza wybrano do tej komisyi radców: Bandrowskiego, Beringera, Bobilewicza, Daszyńskiego, Doboszyńskiego, Federowicza, Gertlera, Kosobuckiego, Landaua Ignacego, Landaua Rafała, Nowaka J., Pareńskiego, Turskiego, Wasunga i hr. Wodzickiego.

Pomnik Jagiełły.

Prezydent zawiadamia o darze uczynionym przez Paderewskiego miastu, mianowicie pomnik Jagiełły w bronzie. Jest to dar patryotycznego obywatela i proponuje przyjęcie pomnika, odstąpić dla jego ustawienia jeden z placów i wysłać do Paderewskiego deputacyę z podziękowaniem.

Wniosek jednogłośnie wśród oklasków uchwalono.

O bank przemysłowy.

Hr. Wodzicki interpeluje, dlaczego założyć się mający bank przemysłowy ma mieć swą siedzibę we Lwowie i wyraża życzenie, aby — o ile to nie jest rzeczą postanowioną — prezydent poczynił kroki, aby bank był w Krakowie.

Prezydent odpowiada, że decyzya leży w rękach sejmu. W łonie zajmującego się tą sprawą komitetu przeważa zapatrywanie, aby bank był w Krakowie; wydział krajowy chce jednak, aby był we Lwowie. Będzie rzeczą posłów m. Krakowa interweniować w wydziale, aby sprawa ta wedle naszych słusznych żądań została załatwioną. (Oklaski.)

Reforma akcyzy.

Radca magistratu dr Zawadzki referuje sprawę reformy podatku akcyzowego i podatku gminnego od trunków, wnosząc, aby domagać się od rządu, aby akcyzy od bydła mięsa i drobiu, nie podwyższał, zaś dla wyrównania ubytku w dochodach ma być rozszerzona akcyza na przyłączone gminy podmiejskie. Należy też żądać od rządu, aby zawarł z gminą umowę o dzierżawę akcyzy na 12 lat za znacznie zmniejszonym czynszem.

Dr Gertler przypomina uchwałę z lipca o zupełne zniesienie akcyzy. Wobec niezgodzenia się rządu stoimy przed wnioskiem o rozszerzenie tej znienawidzonej akcyzy na nowoprzyłączone terytoryum — za zgodą gminy. Z tego rząd będzie miał większe dochody, a miasto poniesie szkodę. Stawia wniosek, aby prezydent starał się, aby nowa ustawa akcyzowa zapewniła miastu taką podwyżkę dochodów akcyzowych, jaką rząd będzie miał z nowoprzyłączonych terytoryów.

Prezydent wyjaśnia, że wniosek referenta żąda już zniżenia czynszu dzierżawnego, a więc idzie jeszcze dalej, niż wniosek dra Gertlera.

Dr Szarski podnosi, że poseł dr Gross żądał utrzymania dochodów z akcyzy dla gminy z wykluczeniem rządu. Jest to zdaniem mowcy niemożliwe, co już oświadczył minister Biliński w czasie swej obecności w Krakowie.

Prof. Rosenblatt popiera wniosek dra Gertlera, ale uznaje, że w obecnych warunkach żądanie to nie da się przeprowadzić.

P. Bialik sprzeciwia się wiązaniu się umową z rządem na 12 lat, co odebrałoby nadzieję zniesienia akcyzy.

Prezydent wyjaśnia, że kontrakt nie przesądza sprawy zniesienia akcyzy jako zasadniczego żądania gminy.

W głosowaniu wnioski referenta uchwalono, zaś wniosek dra Gertlera odrzucono.

Co do podatku gminnego od trunków. proponuje referent udać się do sejmu o uchwalenie ustawy krajowej zezwalającej gminie na pobór: od spirytusu 40 do 80 K, od wódki 60 K, od wina 12—30 K, od piwa 7—10 K, od miodu 13 K od hektolitra.

P. Epstein sprzeciwia się zanadto wysokiemu opodatkowaniu wódki i piwa, podczas gdy wino i szampan za nisko opodatkowane. Wnosi, aby pierwsze podatki zniżono, zaś drugie podatki podwyższono na 20—50 koron.

P. Miedniak jest zdania, że gmina w r. 1867 bezprawnie nałożyła opłaty konsensowe na szynki, gdyż nie uzyskano na to ustawy krajowej. Gmina chce teraz ściągnąć od podatków z trunków 600.000 K, a rząd podwyższa podatek wódczany o 50 K, co obciąża Kraków o pół miliona koron, czyli że ludność zapłaci więcej o blisko 1.200 000 K rocznie więcej. Stawia rezolucyę o zniesienie opłat akcyzowych. Wreszcie żąda, aby na piwo zagraniczne nałożono podwójną opłatę.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi z dodatkami radców Epsteina i Miedniaka.

Dodatek drożyźniany.

Dyrektor Grodyński referuje o udzieleniu dodatku drożyźnianego dla dyetataryuszów, służby miejskiej i straży ogniowej w następujących rozmiarach:

1) dyetaryuszom mającym ponad 10 lat służby 100 K, ponad 6 lat 70 K, ponad 3 lata 50 K, służącym 1 rok 30 K;
2) służbie stałej (woźnym) po 60 K;
3) służbie prowizorycznej po 20 K;
4) straży ogniowej po 60 K;
5) 12 fornalom po 40 K;
6) nieetatowej służbie (w zakładzie czyszczenia miasta) po 20 K;
7) 5 nauczycielkom szkoły robót kobiecych po 50 K.

Ogólny wydatek na ten cel wynosi 16.910 koron.

P. Uderski żąda, aby datki rozdzielano nie wedle lat służby, ale wedle tego, jak kto jest obarczony rodziną.

Dr Gertler spodziewa się, że ostatni raz daje się dyetaryuszom dodatek drożyźniany gdyż spodziewa się, że w przyszłym roku nastąpi regulacya ich płac.

Wniosek referenta uchwalono.

O targ przymusowy na nierogaciznę.

Uchwalono, że w razie zaprowadzenia w Krakowie targów przymusowych na nierogaciznę, gmina gotową jest przy pomocy kraju reaktywować zakład kontumacyjny na cele tego targu.

Hala maszynowa dla stolarzy.

Uchwalono gotowość poparcia przy wybudowaniu hali maszynowej stolarskiej przez wydział krajowy i urząd dla popierania przemysłu i ofiarować na ten cel kawałek gruntu miejskiego.

Dla Muzeum techniczno-przemysłowego uchwalono nabyć realność przy ul. Smoleńsk l. 11 za 56 000 K.

Na rozszerzenie ulicy Krakowskiej uchwalono zakupić realność przy ul. Krakowskiej 57 za 41.360 K od Kasy oszczędności.

Dla kierowników szkół miejskich uchwalono podwyższyć dodatek kwaterowy od 1 go stycznia 1910 z 800 na 1000 K rocznie (dla ludowych) a z 900 na 1100 K (dla szkół wydziałowych).

Na zakład czyszczenia miasta przyznano kredyt dodatkowy 18.277 K 27 h na uzupełnienie i utrzymanie maszyn, wozów i przyrządów.

O panoramę grunwaldzką.

Dr Gertler postawił wniosek o zarządzenie posiedzenia poufnego dla przygotowania wniosków. Uchwalono.

Posiedzenie poufne trwało od godz. 7 1/2 do 8, poczem zaczęło się znowu posiedzenie jawne. Na posiedzeniu jawnem referował tę sprawę radca magistratu dr Zaczek, który wyjaśnił, że p. Styka nie żądał od miasta żadnej subwencyi i zobowiązał się po 3 latach panoramę usunąć, względnie obraz i urządzenie odstąpić miastu po cenie kosztów. „Klub mieszczański“ na posiedzeniu odbytem wczoraj oświadczył się za oddaniem barbakanu na panoramę, powołując się na to, że „mieszczaństwo w tych właśnie murach krwią swą broniło miasta“. Sekcya szkolna wspólnie z komisyą grunwaldzką większością oświadczyły się za odstąpieniem barbakanu. Na poufnem posiedzeniu członków Rady uchwalo wniosek dra Bandrowskiego przeciw odstąpieniu, a za daniem subwencyi 10 000 K.

W dyskusyi p. Kosobucki w długim historycznym wywodzie przemawiał za oddaniem barbakanu. Gdy wspomniał, że radcy nie troszczą się o zdanie wyborców, a oglądają ich tylko w czasie wyborów, gęsto obsadzona galerya przyjęła te słowa oklaskami, na co prezydent zagroził opróżnieniem galeryi.

P. Dębicki występuje za oddaniem barbakanu. Ciekawą różnicę zrobił mowca: zna on lud i niższe warstwy ludności miejskiej!

Prof. Bujwid nie może sobie wyobrazić uroczystości grunwaldzkiej bez obrazu bitwy wymalowanego przez znanego specyalistę.

Po przemówieniu p. Turskiego postawił dr Guńkiewicz wniosek o odroczenie tej sprawy na specyalnie zwołać się mające posiedzenie po świętach t. j. we czwartek 30 b. m.

Wniosek uchwalono i posiedzenie o godzinie 9'10 zamknięto.

* * *

Na poufnem posiedzeniu w sprawie panoramy grunwaldzkiej odbyło się próbne głosowanie, na którem 28 radców oświadczyło się przeciw oddaniu barbakanu, a 21 za.

Rada państwa.

Wiedeń, 23 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w ciągu dyskusyi nad kontyngentem spirytusu poseł tow. dr Diamand jako referent mniejszości komisyi wywodził, że jest to jeden z wielu sposobów wprowadzenia ludności w błąd, jeżeli ustawę o kontyngencie spirytusu przedstawia się jako sprawę popierania rolnictwa. W rzeczywistości ustawa ta nie jest niczem innem, jak podarkiem dla wielkich właścicieli gruntów, a mianowicie dla największych i najpotężniejszych latifundzistów. Podczas gdy deficyt państwowy ciągle wzrasta, państwo dość jeszcze ma pieniędzy, aby 20 milionów koron rocznie rozdawać wielkim właścicielom ziemskim. Minister skarbu nie przedsięwziął ani jednej próby, aby pozyskać to źródło dochodów albo dla państwa, albo dla krajów. Ministrowi skarbu nie przyszło na myśl zwrócić się przeciw tej potędze i odebrać jej tę subwencyę nieuzasadnioną pod względem gospodarczym. Ale wobec potęgi właścicieli wielkich posiadłości i bankierów ustąpi władza ministra skarbu. Teraz mają być jeszcze zaprowadzone nowe podatki, jak od wody sodowej i wód mineralnych, i to nie w celu przysporzenia dochodów państwu, lecz celem wywołania większej konsumcyi alkoholu. Utrzymywanie nadal rozdawnictwa tych milionów jest anachronizmem. Wielcy właściciele uważają odebranie im tego prezentu za atak na ich dobrze nabyte prawa, parlament jednak musi stanowczo zająć przeciw temu stanowisko, jeżeli pragnie w tej sprawie osiągnąć jaki wynik. Minister skarbu kryje się poza ugodę z Węgrami. Skoro tylko ma być wydane jakieś gospodarcze zarządzenie, minister skarbu kryje się za Węgry. Jeżeli potrzeba klasycznego dowodu, że to rzeczywiście jest tylko pozór, to właśnie tu zachodzi taki wypadek, gdyż zniesienie kontyngentu w Austryi byłoby korzystne dla Węgier.

Poseł Korytowski: Niech pan jednak

wytłómaczy, co to jest kontyngent podatku wódczanego?

Poseł tow. Diamand: Chętnie uczyniłbym zadość temu życzeniu, gdyby mi dano więcej czasu. Jeżeli obecny minister skarbu kryje się za Węgry, to były minister liczy na brak czasu. (Wesołość). Były minister skarbu będzie miał sposobność podczas obrad nad nową ustawą o podatku od wódki walczyć o swoje zapatrywanie. Jest możliwe, że większość Izby przychyli się znowu do składania haraczu kapitalistom.

Po przemówieniu referenta ustawę przyjęto.

Awantura w prezydyum.

Przy głosowaniu nad rezolucyą opiewającą: „Wzywa się rząd, aby przy definitywnym rozdziale podatku od wódki uwzględnił stopniowe zniżenie zarówno kontyngentu jak napięcia pomiędzy kontyngentem a ekskontyngentem spirytusu“, domagał się poseł tow. Seitz osobnego głosowania najpierw nad słowami „kontyngentu“, a potem nad słowami „napięcia itd“. Podczas głosowania przyszło do ponownego „nieporozumienia“.

Przewodniczący, nie mogąc z całą pewnością stwierdzić wyniku głosowania, oświadczył, że radby jeszcze raz przystąpił do obliczenia głosów.

Poseł Głąbiński zaprotestował przeciw temu wskazując, iż rezolucya została już odrzuconą, i że nie można drugi raz głosować nad nią. (Przerywania i wrzawa).

Przewodniczący podał do wiadomości, że dodatek „zarówno kontyngent jak i...“ odrzucono 159 głosami przeciw 130.

Podczas głosowania rozległy się głosy: „Odczytać rezolucyę!“ czemu przewodniczący zadość uczynił i zgodnie z wnioskiem Seitza zarządził osobne głosowanie. Rezolucyę przyjęto; wniosek posła tow. Diamanda odrzucono.

Kartka z galeryi.

W czasie oddawania głosów nad jednym z przytoczonych przedmiotów rzucono z galeryi odezwę na salę, domagającą się 24 godzinnego spoczynku dla pomocników w przemyśle gospodnio-szynkarskim.

Przystąpiono do dyskusyi nad

traktatami handlowymi

i ustawą o popieraniu chowu bydła.

Poseł Łuszczkiewicz imieniem ludowców oświadczył, że będą głosowali przeciw ustawie upełnomacniającej i przeciw traktatowi handlowemu z Rumunią.

Po kilku dalszych przemówieniach przystąpiono do głosowania i **ustawę upełnomacniającą, oraz traktat handlowy z Rumunią przyjęto we wszystkich trzech czytaniach 243 głosami przeciw 181.** (Żywe oklaski).

Powiększenie liczby wiceprezydentów

z 5 na 7 uchwalono bez dyskusyi.

Po uchwaleniu traktatu dla ochrony własności literackiej z Rumunią miano przystąpić do obrad nad wnioskiem nagłym posła Vojtana, ale z powodu jego nieobecności w sali wniosek upadł.

Prezydent zamknął posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt.

* * *

O oszustwa Stohandla.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby przy sprostowaniach faktycznych zabrał głos poseł Stohandel, usiłując wykazać, że zarzuty podniesione przeciw niemu przez posła Daszyńskiego są „nieuzasadnione“.

W odpowiedzi oświadczył poseł tow. Daszyński, iż na podstawie dwóch doniesień karnych przeciw Stohandlowi, który był nietykalny, z powodu fałszerstwa książeczki Kasy oszczędności na 6000 K (Głosy: Słuchajcie! na ławach soc. demokr.) i z powodu usiłowania nakłonienia do fałszywego zeznania (Słuchajcie! u soc. dem) sąd w Cieszynie domagał się wydania tego posła. Stohandel nie mógł być oskarżony, ponieważ parlament go nie wydał. Stohandel oświadczył, że jeszcze jest ciągle jawnym wspólnikiem firmy i skonstatował, że jako jawny wspólnik firmy słyszał — jak się delikatnie wyraził — o nieprawidłowościach firmy od wierzycieli. Te „nieprawidłowości“ stanowi **5 sfałszowanych weksli**, które w sądzie wadowickim okazały się fałszywymi. Nie należy błazować, panie pośle! Jeżeli pan, który zostałeś na winie przyłapany, jesteś bezczelnym i honor socyalnych demokratów lub moją prywatną cześć w jakikolwiek sposób usiłujesz obrzucić błotem, to powiem panu, że stoisz pan zbyt nisko, abyś mógł nas obrazić! (Oklaski na ławach soc. dem.).

Nieustający powód do wojny Japonii z Rosyą.

Wbrew wszelkim „uspokajającym“ twierdzeniom rządowej i gadzinowej prasy rosyjskiej opinia publiczna Rosyi coraz bardziej wierzy w to, że wojna z Japonią jest nieunikniona. Zdanie to podzielają przedstawiciele najrozmaitszych kierunków politycznych — od skrajnie prawicowego do skrajnie opozycyjnego. Świeżo jeden z najczynniejszych członków prawicy Rady państwa — hr. Ołsufjew — człowiek bardzo wpływowy i dobrze znający stosunki Dalekiego Wschodu, scharakteryzował w rozmowie ze współpracownikiem „Rjeczy“ położenie Rosyi wobec Japonii jako stale grożące zatargiem wojennym.

— Chce pan wiedzieć, jaki jest zawsze możliwy dla Japonii *casus belli* z nami? — mówił hr. Ołsufjew. — Oto niewypełnienie przez nas szczegółów umowy, dotyczącej Północnej Mandżuryi. Przy najbardziej nawet pokojowem usposobieniu niepodobna tej umowy wypełnić w całej rozciągłości, natomiast niewypełnienie chociażby najmniej znaczącego punktu może być uznane za złamanie traktatu, a więc i za *casus belli*. Oto np. na mocy traktatu Rosya ma prawo utrzymywać w Mandżuryi pewną liczbę wojnę. Jednocześnie od początku istnienia kolei mandżurskiej istnieją wzdłuż tej ostatniej osady kozackie. Japończycy mogą powiedzieć: „Kozacy to też wojsko. Prosimy ich wysiedlić“. Cóż powinna będzie odpowiedzieć Rosya? Jedyną odpowiedzią jest tajne zwiększanie liczebności wojska w Mandżuryi. Ale taka odpowiedź daje nowy, jeszcze bardziej realny powód do niezadowolenia Japonii. Jednem słowem, może się powtórzyć literalnie historya naszego sporu z Japonią o Południową Mandżuryę, poprzedzającego ostatnią wojnę.

Hr. Ołsufjew wprawdzie nie wierzy, aby wojna była bliską. Sądzi on raczej, że wszystkie przygotowania Japonii mają na celu aneksyę Korei.

— Jakże Rosya ma odpowiedzieć na aneksyę Korei? — spytał współpracownik „Rjeczy“.

— Gdyby Rosya była gotową do wojny' odpowiedzielibyśmy aneksyą Północnej Mandżuryi. Lecz w obecnych warunkach przyjdzie odpowiedzieć tak samo, jakeśmy odpowiedzieli Aehrenthalowi. Trzeba jednak mieć nadzieję, że odpowiedź ta będzie z góry przygotowana i przez dyplomacyę i przez opinię publiczną, aby uniknąć — jak to było w stosunku do Bośni i Hercegowiny — szowinistycznego hałasu na początku, a haniebnej rejterady na końcu.

Widać nauka nie poszła w las — i reakcyoniści rosyjscy czegoś się nauczyli!

Ostatni dzień procesu o „serbską zdradę stanu“.

Wiedeń, 23 grudnia.

Na początku wczorajszej rozprawy przesłuchiwano posła Supila jako świadka.

Na zapytanie przewodniczącego, czy prawdą jest, że otrzymał za rezolucyę fiumańską od Węgrów 100.000 K, Supilo dowodził bardzo obszernie o zupełnej fałszywości tego twierdzenia i wskazał na silne, opozycyjne stanowisko, jakie zajmował nawet wobec Węgrów i na znane swoje ubóstwo. Następnie w dłuższym wywodzie udowadniał, że nigdy od Serbii pieniędzy nie otrzymał.

Prezydent odczytał notę policyi berlińskiej, która donosi, że prof. Markovicz w dniu 20 października 1908, a dalej od tego dnia do 4 lub 3 listopada bawił trwale w Berlinie i tam między innymi obcował z prof. Lisztem i innymi osobistościami.

Na zapytanie zastępcy skarżących posłów dra Harpnera, jakie zajmuje stanowisko dr Friedjung wobec tej noty berlińskiej, z której wynika fałszywość 2 dokumentów, oświadczył dr Friedjung, że ze względu na oficyonalne potwierdzenie berlińskiego pobytu Markovicza, prezydenta „Słoweńskiego Jugu“ w krytycznym czasie, w którym twierdzono, że bawił w Belgradzie, wyłącza dokumenty odnoszące się do Markovicza i że także innych dokumentów nie chciałby więcej przytaczać jako dowodu swego twierdzenia. Zapewniał, że działał w dobrej wierze i tylko w interesie państwa.

Dr Harpner oświadczył, że nigdy dobrej wiary dra Friedjunga nie kwestyonował, że serbsko chorwacka koalicya miała głównie na celu przed sądem niezawisłym dać dowód swej lojalności i stwierdzić fałsz o rzekomych jej knowaniach przeciw państwu i dynastyi. Wobec oświadczdnia dra Friedjunga wszyscy posłowie chorwaccy cofają skargę.

Po złożeniu oświadczenia przez dra Kienböcka, imieniem redaktora „Reichspost“ Ambrosa, drugiego oskarżonego, trybunał wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych.

Przewodniczący podziękował przysięgłym za ich trudy i wyraził nadzieję, że proces ten wyda dobre owoce.

Po podziękowaniu ze strony przewodniczącego ławy przysięgłych rozprawę zamknięto.

Przegląd polityczny.

Prowizoryum budżetowe, wczoraj przez parlament uchwalone, zamyka się deficytem 42 milionów koron. Do tego należy dodać sumę 27 milionów jeszcze nie uchwaloną, ale przeznaczoną na oprocentowanie długów, na sprawy wspólne, na obronę krajową, na podarunek dla agraryuszów (ustawa o popieraniu chowu bydła) i t. d., tak że rzeczywisty deficyt wynosi 69 milionów koron. Ponieważ równocześnie na inwestycye kolejowe i na amortyzacyę długu państwowego potrzeba $40^1/_2$ milionów koron, wynosi nie pokryte zapotrzebowanie **109**$^1/_2$ milionów koron. Suma ta pokrytą zostanie pożyczką, zanim — jak minister skarbu się spodziewa — parlament uchwali nowe podatki, które mają przywrócić równowagę w budżecie.

Równocześnie parlament uchwalił dodatkowo zgodzić się na dokonaną w marcu b. r. pożyczkę 220 milionów przez wydanie bonów kasowych. Wiadomo, że dr Biliński nie chciał poddać sprawy tej pod obrady parlamentu, twierdząc, że na podstawie dawniejszych upoważnień miał parwo pożyczkę tę zaciągnąć. Parlament nie zgodził się jednak na to „zapatrywanie prawne“ i zmusił ministra do proszenia o dodatkowe zatwierdzenie.

Protokół z 86-godzinnego posiedzenia parlamentu, zatytułowany: „Ośmnaste posiedzenie od środy 15 do niedzieli 19 grudnia 1909“, obejmuje 31 stron druku. Zawarte są w nim wszystkie wnioski nagłe, przemówienia obstrukcyjne, wnioski Kreka i Kramarza o reformę regulaminu i uchwalony tekst tej reformy. Początek posiedzenia podany jest na środę o godz. 11·10 rano, zakończenie w niedzielę o godz. 1 10 w nocy.

Z literatury i sztuki.

„Architekt“, zeszyt XII. za grudzień, poświęcony jest głównie sprawie Sulejowa. Jest to dawne opactwo Cystersów pod Piotrkowem, w którego części po odpowiedniej przeróbce, projektuje się umieszczenie średniej szkoły rolniczej. Projekt przeróbki opracował z ramienia warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości p. Czesław Przybylski. Artykuł p. Jerzego Warchołowskiego, opisujący ten rzadkiej piękności zabytek, podnosi wysoko projekt p. Przybylskiego, jako doskonałe rozwiązanie zadania zastosowania do potrzeb dzisiejszych zabytkowej budowli. Liczne rysunki w tekście i 5 tablic, z których jedna kolorowa, przedstawiają zdjęcia obecnego stanu zabytku oraz projekt przeróbki przez p. Przybylskiego. Poza tem w zeszycie znajduje się artykuł p. Wacława Krzyżanowskiego, omawiający działalność warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, oraz zwykłe rubryki: kronika, piśmiennictwo i konkursy.

KRONIKA.

Kraków, 23 grudnia.

☞ **Numer świąteczny „Naprzodu“** wyjdzie jutro, w piątek, o godz. 3 po południu. Numer ten podwójnej objętości będzie zawierał liczne artykuły, nowele, wiersze.

Administracya „Naprzodu“ (Filipa 11, parter) będzie w pierwsze święto zamknięta, a w niedzielę otwarta od godz. 9 do 11 rano.

Nowiny krakowskie.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego, obrany na walnem zgromadzeniu 12 b. m. ukonstytuował się, wybierając zastępcą przewodniczącego dr Eisenberga, sekretarzami dr Ewelinę Wróblewską i H. Radlińską, skarbnikiem St. Fromowicza. Przewodniczącym wybrany został przez walne zgromadzenie prof. Grzybowski.

Zarząd składa podziękowanie za znaczniejsze ofiary, złożone w ostatnich czasach na rzecz Uniwersytetu Ludowego, mianowicie: pp. H. Mendelsohnowi, filii krakowskiej wiedeńskiego banku związkowego, firmie H. Szwarc, drukarni Literackiej, drukarni Narodowej, A. Rogowi, K. Sataleckiej, J. Eydziatowiczowej.

Zarząd prosi o składanie ofiar na U. L. zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych. Przyjmuje je biuro, czytelnia i biblioteka U. L., oraz redakcye pism. — Lista ofiarodawców będzie ogłoszona.

Odwołanie odczytu zbiorowego. Krakowska komisya oświatowa zawiadamia, że zapowiedziany na niedzielę 26 b. m. odczyt zbiorowy p. t. „Kobieta-proletaryuszka“ zostaje odłożony z powodu wyjazdu niektórych prelegentów i prelegentek. Odczyt odbędzie się w pierwszych dniach stycznia.

Pożar w rzeźni. Wczoraj po południu na strychu hali maszynowej w chłodni rzeźni miejskiej zapaliła się smoła służąca do smarowania dachu, a od niej kilka belek. Robotnicy ogień ugasili przed przybyciem straży pożarnej. Od gorąca stopiło się kilka metrów kwadratowych blachy cynkowej na dachu.

Zamknięcie rachunków komitetu jubileuszu Słowackiego. Na posiedzeniu, odbytem 21 b. m. w „Collegium Novum“, przyjął komitet obchodu jubileuszu Słowackiego do wiadomości sprawozdanie wydziału wykonawczego i komisyi kontrolującej. Ogólne przychody z przedstawienia uroczystego w teatrze miejskim, wystawy pamiątek po Juliuszu Słowackim i koncertu, przyniosły kwotę 1475 K 79 h. Ogólne rozchody wynoszą kwotę 878 K 1 h. Subwencyę Rady miejskiej w kwocie 1000 K dla sekcyi ludowej komitetu obrócono w całości na koszta zakupna broszur o Słowackim, bezpłatnie między lud rozdanych, i bezpłatnego przedstawienia dla włościan w teatrze ludowym. Pozostałość kasową w kwocie 598 K, złożoną na książeczkę powiatowej Kasy oszczędności, a przeznaczoną z woli ofiarodawców na fundusz budowy pomnika Słowackiego w Krakowie, uchwalono oddać „Straży Polskiej“, zbierającej już składki na pomnik Słowackiego, z prośbą, aby jeżeli Towarzystwo literackie im. Juliusza Słowackiego w Krakowie zechce podjąć się akcyi budowy pomnika Słowackiego w Krakowie, zechciała mu powyższą sumę przekazać.

Ciągnienie losów m. Krakowa odbędzie się 3 stycznia 1910 i potrwa 6 dni. Wyciągniętą ma być 1 wygrana główna w kwocie 50 000 K, 1 wygrana na 6000 K, 5 po 1200 K i 6000 po 60 K.

W sprawie Putyry otrzymała policya list od ks. Jana Bazyla z Pojana Mikulina (Bukowina), w którym prosi, aby dziecko odebrane Putyrze, nazywające się rzekomo Janem Woronieckim, oddano p. Podhorodeckiej we Lwowie, która zobowiązała się zająć jego wychowaniem.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Repertuar świąteczny na obu przedstawieniach wieczornych poświęcony będzie Wyspiańskiemu. W sobotę grana będzie „Noc listopadowa“, w niedzielę o godz. $7^1/_2$ „Pieśń z r. 1831“ „Warszawianka“ oraz „Sędziowie“. W niedzielę po południu o godz. 3 — „Betlaem polskie“. „Gromiwoja“ Arystofanesa ukaże się w poniedziałek 27 b. m.

Próby z „Wielkiego Fryderyka“ odbywają się codziennie.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek 23 b. m.: „Dziady“ (pół ceny).

Piątek 24 b. m.: teatr zamknięty.

Sobota 25 b. m.: „Noc listopadowa“.

Niedziela 26 b. m. o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“.

Niedziela 26 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Boże Narodzenie“.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota po południu: „Boże Narodzenie“.

Sobota wieczór: „Dzwony z Corneville“.

Niedziela po południu: „Boże Narodzenie“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz 6—8 w dni powszednie.

W niedzielę 26 b. m. Uniwersytet ludowy urządza 2 wykłady w sali Muzeum techniczno-przemysłowego: o godz. 5 po południu p. Tadeusz Pazdanowski: „Literatura polska XVIII. w.“; o godz. 7 wieczorem p. H. Orsza: „Z życia ludów północnych“ (Ostyacy i Samojedzi).

W sali przy ul Bocheńskiej we czwartek 23 b. m. odczyt p. H. Raabego „O Darwinie“ (zamiast odczytu dra Kiernika).

Nowiny lwowskie.

W procesie o zamordowanie Stoffów zapadł wczoraj wyrok. Sprawca mordu Fedko Dawydiak skazany został na śmierć przez powieszenie. Wyroku nie przyjął i zgłosił zażalenie nieważności.

Defraudacya i ucieczka. Policya od kilku dni zajmuje się sprawą defraudacyi 20 000 K w jednej z tutejszych kancelaryj adwokackich. Sprawcą defraudacyi jest Bolesław Tarnawski, były słuchacz praw, urzędnik rachunkowy poczty lwowskiej, a równocześnie zajęty w godzinach popołudniowych jako pisarz w kancelaryi adwokackiej. Tarnawski umiał sobie zjednać zaufanie i dlatego wręczono mu w kantorze 14 b. m. 20 000 K, aby sumę tę nadał na poczcie do Borszczo-

wa. Tarnawski wyszedł i nie powrócił już tego dnia do biura, nie przyszedł też nazajutrz do pracy. Ponieważ nie zwrócono na to wielkiej uwagi, Tarnawski miał sposobność załatwić wszelkie formalności i umknąć ze Lwowa wraz z 20 000 K.

Defraudacyą wykryła się dopiero wtedy, gdy nadszedł z Borszczowa urgens, dlaczego pieniądze nie nadchodzą. Było to już za późno. Początkowo szukano Tarnawskiego we Lwowie, ale gdy to nie odniosło skutku, rozdelegrafowano na wszystkie strony, a nadto wysłano za Tarnawskim listy gończe z jego fotografią z tego czasu, gdy uczęszczał na uniwersytet.

Opowiadają, że Tarnawski utrzymywał dłuższy czas stosunki z pewną kobietą, która miała go porzucić i wyjechać ze Lwowa, on zaś wyjechał z nią z jakimś drugim mężczyzną.

Z kraju.

W kopalni węgla w Brzeszczach pod zarządem dyrektora Drobniaka pozostającej, skarżą się górnicy na zupełny brak jakiejkolwiek poczekalni, w której mogliby, wyczekując na zapisanie ich przed zejściem do szybu przez sztygarów, schronić się przed słotą i mrozem, gdy tymczasem obecnie oczekują swej kolei na podwórzu, szczękając zębami od zimna lub zmoczeni do nitki podczas słoty.

Również narzekają górnicy, że pracując nad wydobywaniem węgla z łona ziemi, otrzymują wprawdzie deputat po kilka metrów do domu, ale nie węgiel to, ale sam kamień, który ciepła nie daje, a tylko naraża jeszcze na stratę czasu i pieniędzy na furmankę. Kiedy się górnicy zgłaszają w oznaczonym dniu po tę najgorszą sortę węgla, to nieraz czekać muszą dzień cały z furą, a czasem dopiero na drugi dzień wydają im węgiel, bo dyrekcya i w tym dniu przez nią wyznaczonym na wydawanie górnikom węgla urządza wysyłkę dla stron prywatnych, a dopiero na samym końcu, jakby z łaski, wydaje się węgiel górnikom i do tego same kamienie i wybiórka i nieraz po pięć razy przyjeżdżają po węgiel i jeszcze go nie dostaną. Przecież węgiel należy się górnikom oprócz zapłaty i nie jest to żadna łaska, za to mają mniejsze wynagrodzenie. Czy dyrekcya kopalni ma zamiar zrozpaczonych górników tymi szykanami sprowokować do energiczniejszych wystąpień? Chyba, że to nie leży w interesie kierowników i właścicieli kopalni. Może to przypomnienie zaradzi złemu.

Morderstwo rabunkowe popełniono w poniedziałek w Knihininie Górce, przedmieściu Stanisławowa. Ofiarą padła 58 letnia Ella Sammel, którą sąsiedzi znaleźli w zamkniętem przez mordercę od zewnątrz mieszkaniu. Podejrzenia skierowały się przeciw współlokatorce zamordowanej, niejakiej Annie Niemiec i jej kochankowi Uścińskiemu, a przy rewizyi znaleziono u nich rzeczy należące do zamordowanej. Niemcówna znaną jest jako „fabrykantka aniołów", gdyż oddawane jej na wychowanie dzieci prędko w tajemniczy sposób umierały.

Oboje wypierających się winy aresztowano.

Śmierć przy pracy. Onegdaj był browar p. Pertaka w Pasiecznej pod Stanisławowem widownią strasznego wypadku. Młodociany robotnik Michał Łypko pośliznął się na mokrych schodach i spadłszy z dość znacznej wysokości na płyty kamienne, potłukł się tak silnie, iż pomimo rychłej pomocy lekarskiej w godzinę po wypadku wyzionął ducha wśród strasznych męczarni.

Z zaboru rosyjskiego.

Rugi Polaków na Litwie. Jednocześnie z przygotowywaniem oderwania Chełmszczyzny rząd rosyjski szykuje się do rugowania Polaków z posad kolejowych na Ukrainie i na Litwie. Na Ukrainie sprawa ta weszła już w stadyum ostateczne, gdyż na kolei południowo-wschodniej faktycznie pousuwano Polaków z rozmaitych stanowisk. Obecnie wszyscy urzędnicy kolei Libawo-Romeńskiej zostali zapytani urzędowo o narodowość. Jest to oczywiście krok przedwstępny do wyrugowania Polaków z posad kolejowych i na tej linii.

Zamknięcie „Zorzy Wileńskiej". Rząd rosyjski pragnie jak najstaranniej utrzymywać fikcyę, jakoby poza Królestwem Polskiem nie było ludu polskiego. Stąd wszystko, co tylko zmierza ku zapewnieniu jakiej takiej pomocy kulturalnej chłopom polskim na Litwie czy na Ukrainie, tępione jest z całą zapamiętałością. Zamknięcie „Oświaty" w Wilnie i w Kijowie było aktem tej właśnie polityki. Obecnie władze rosyjskie parły jeszcze dalej, bo oto w drodze sądowej został zawieszony tygodnik ludowy „Zorza Wileńska", bardzo rozpowszechniony wśród włościan polskich na Litwie. Pisemko to żadnych idei rewolucyjnych nie propagowało, politycznie było bezbarwne, ale sam fakt, że wychodziło w języku polskim, wystarczył, aby zostało zamknięte. Formalnym powodem było zamieszczenie paru artykułów, w których komitet cenzury dopatrzył się wykroczeń przeciwko przepisom ustawy prasowej.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Po śmierci króla Leopolda.

Córki królewskie.

Po śmierci Leopolda wezwał nowy król Albert córki jego: byłą arcyksiężniczkę Stefanię obecnie hrabinę Lonyay i jej męża oraz Ludwikę Koburską do Belgii, zapewniając im przyjęcie odpowiadające ich stanowisku. Ludwice jako warunek postawiono, aby nie towarzyszyła jej żadna z otaczających ją w ostatnich latach osób, w pierwszym rzędzie były porucznik Mattachich.

Obie córki wdrożyły kroki celem otrzymania należnego im spadku. Stefania powierzyła obronę swych praw adwokatowi Jansonowi, który zażądał od sądu opieczętowania zamku Bailincourt, w którym mieszkała baronowa Vaughan. Żądanie to uzasadnił tem, że w zamku znajdują się dokumenty i kosztowności, będące własnością zmarłego króla. Sąd dał zezwolenie na opieczętowanie.

Baronowa Vaughan.

Reporter paryskiego „Matina" rozmawiał z mieszkającą w Paryżu siostrą baronowej. Jest ona handlarką jarzyn nazwiskiem Laloutte i mieszka w skromnym domu przy ulicy Angulême w ubogiej dzielnicy. Opowiada ona, że rodzice jej mieli 13 dzieci, z których baronowa jest najmłodszą. Mimo że po śmierci rodziców siostry zajęły się jej wychowaniem, baronowa nie chce teraz ich znać i niczem ich nie wspiera. Leopold poznał się z nią przed kilku laty i oczarowany jej pięknością, wziął ją na utrzymanie i ożenił się z nią. Ponieważ jednak zawarł z nią tylko ślub kościelny, małżeństwo jest wedle ustaw belgijskich nieważne.

Baronowa wyjechała z Brukseli, prawdopodobnie do swego zamku we Francyi. Z królem ma troje dzieci: dwóch synów i córkę. Synom nadał król tytuły i nazwiska baronów Teroueren i Ravenstein. Starszy syn jest kaleką, gdyż urodził się tylko z jedną ręką.

Przeciw monarchii.

Partya socyalno-demokratyczna wydała manifest, w którym występuje przeciw monarchii a za ogłoszeniem Belgii rzecząpospolitą. Monarchia drogo kraj kosztuje, gdyż Leopold za czasu swego panowania pobrał z kasy państwowej 145 milionów franków tytułem listy cywilnej.

Prasa socyalistyczna ogłasza artykuły z tytułem „Niech żyje rzeczpospolita społeczna!".

TELEGRAMY

z dnia 23 grudnia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie poseł Hollo uzasadniał swój wniosek o wystosowanie adresu do cesarza w sprawie utworzenia samodzielnego banku od 1 stycznia 1911. Wniosek ten popierał poseł Banffy. (Głosy na ławach partyi ludowej: To nowy minister spraw wewnętrznych!).

Minister handlu Kossuth złożył oświadczenie, w którem podniósł, że byłby również za utworzeniem banku od roku 1911, gdyby wiedział, że jest to możliwe.

Dr Wekerle wystąpił przeciw wnioskowi. Przerywali mu bardzo często członkowie partyi Justha burzliwymi okrzykami. Mowca wykazywał, jakie szkody wynikłyby dla Węgier w razie utworzenia banku samodzielnego; ucierpiałby przez to kredyt węgierski i waluta. (Głośne protesty i przerywania ze strony partyi Justha: My nie chcemy słuchać takiej mowy!). Nie jest też prawdą, jakoby cała opinia publiczna na Węgrzech była za bankiem samodzielnym; owszem wiele fachowych instytucyj i banków oświadczyło się przeciw niemu. Gdy chodzi o zawarcie pożyczki, to pierwszym warunkiem jest utrzymanie wspólności bankowej. (Głośna wrzawa i burzliwe protesty). Wkońcu oświadczył: Ostrzegam panów przed stawianiem terminu dla samodzielnego banku, gdyż, jak to już z bliska przyszłość okaże, termin ten nie będzie mógł być dotrzymanym.

Po ponownem przemówieniu posła Hollo jego wniosek przyjęto 133 głosami przeciw 89. Członkowie partyi Kossutha po większej części wstrzymali się od głosowania.

Następne posiedzenie 28 b. m.

Bomba w Petersburgu.

Peterburg. (Pet. ag) Przy eksplozyi w ulicy Saratowskiej został szef policyi politycznej pułkownik Karpow zabity. Karpowa tam zwabiono. Jeden tajny policyant został zraniony. U aresztowanego, który nazywa się Woskreseńskij, znaleziono 7 paszportów.

Historya zamachu jest jeszcze niejasna. Dotychczas wiadomo tylko, że przed paru dniami pewien młody człowiek, który się legitymował jako Michał Woskreseńskij wynajął mieszkanie, w którem nastąpiła eksplozya. Onegdaj przyjechał do niego rzekomy wuj ze służącym i zamieszkał u niego. — W chwili eksplozyi Woskreseńskij był, jak się zdaje, na schodach. Wybiegł bez kapelusza i palta na ulicę, gdzie go policyant aresztował, zanim zdołał wystrzelić z rewolwera. Dopiero później stwierdzono, że rzekomy wuj jest szefem policyi politycznej Karpowem i że jego służący jest tajnym policyantem. Zabity pułkownik został formalnie rozerwany na kawałki.

Petersburg. Frakcya kadetów uchwaliła wnieść w Dumie interpelacyę z powodu eksplozyi przy ulicy Saratowskiej.

Interpelacya w Dumie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Przy uzasadnieniu interpelacyi w Dumie w sprawie eksplozyi bomby w mieszkaniu Woskreseńskiego oświadczył przywódca kadetów Miljukow, że szef politycznej policyi Karpow padł ofiarą własnej czynności prowokatorskiej.

Prokurator petersburskiego trybunału apelacyjnego skonstatował wobec tego, że twierdzenie Miljukowa nie jest prawdziwe, gdyż Karpow zwabiony został w pułapkę rewolucyonistów i padł w wykonaniu swej służby. (Oklaski na prawicy).

Hr. Bobriński prosił o natychmiastowe przyjęcie interpelacyi, aby cała Rosya wiedziała, jak nieuzasadnione są zarzuty Miljukowa. Mowca przypomniał Miljukowowi jego układy z Aziewem w Paryżu i zakończył słowami: Aziewowie mordują, a pan interpeluje.

Wobec oświadczenia rządu Miljukow zrezygnował z nagłego traktowania interpelacyi, którą przekazano komisyi.

Sprawca zamachu — prowokatorem?

Petersburg. Zabójca pułkownika Karpowa, który pod imieniem Woskreseńskiego wynajął był mieszkanie w dzielnicy wyborskiej, niedawno temu zaproponował policyi swoje usługi w celu wykrywania działalności rewolucyonistów. Wykonał on swój zamach za pomocą maszyny piekielnej, którą połączył z drutem od dzwonka elektrycznego.

Rewizye w Petersburgu.

Petersburg. Z powodu zamachu na szefa policyi Karpowa wczoraj i dziś przez całą noc odbywały się rewizye domowe i liczne aresztowania. Znaleziono znaczną ilość dynamitu i bomb. Rewolucyoniści, zdaje się, mieli stosunki z Finlandyą (?) i ze środkowemi guberniami państwa. Kilku redaktorów, którzy starali się o informacye w lokalach konspiracyjnych, aresztowano i wypuszczono dopiero dziś na wolność.

Po zamachu w Rumunii.

Bukareszt. Obie Izby urządziły manifestacyę sympatyi dla prezydenta ministrów Bratiano. Do wyrazów potępienia zamachu przyłączyli się wszyscy posłowie opozycyjni.

Sprawca zamachu popełnił wczoraj zamach samobójczy, rzucając się z drugiego piętra więzienia na bruk ulicy.

Cook oszustem?

Kopenhaga. Nansen ogłasza dziś oświadczenie, w którem nazywa Cooka pospolitym oszustem. — Sekretarz Cooka Lansdale zapewnia, że Cook znajduje się we Francyi.

Londyn Z Nowego Jorku donoszą: Peary oświadczył, że wyrok uniwersytetu kopenhaskiego wcale go nie dziwi, uważał on bowiem Cooka oddawna za oszusta, który nigdy nie był u bieguna.

Wielki pożar w Londynie.

Londyn. Jak dotąd stwierdzono, przy pożarze domu handlowego „Arding i spółka" zginęło 9 osób, zaś 28 osób rannych znajduje się w szpitalu.

Walka wyborcza w Anglii.

Londyn. Minister skarbu Lloyd George oświadczył na zgromadzeniu wyborców, że usiłowania siania nienawiści między Anglią a Niemcami są zbrodnią Kto to czyni, działa dla osiągnięcia chwilowych korzyści partyjnych ze szkodą ojczyzny i ludzkości.

Panika podczas pogrzebu.

Bruksela. W czasie pogrzebu króla Leopolda wybuchła panika. Publiczność przełamała kordon policyjny, powstał straszny ścisk, przyczem **kilka osób i kilkoro dzieci uduszono.**

Groźba powstania w Grecyi.

Ateny. Powszechnie obawiają się wybuchu powstania. Banki obsadzone są przez żandarmeryę, linie kolejowe, prowadzące do Aten, i dworzec ateński, obsadziło wojsko, aby przeszkodzić wyjazdowi posłów parlamentarnych. Garnizony w Nauplia i Chalkis zaalarmowano; są one już w drodze do Aten. Wojsko w koszarach stoi w pogotowiu. Nie jest wykluczonem, że rewolucya pałacowa zmusi króla do abdykacyi.

Zamach w Korei.

Seul. Premier Yi został zasztyletowany przez 20-letniego Korejczyka podczas jazdy powozem. Również woźnica został śmiertelnie zraniony. Sprawcę aresztowano; przypuszczają, że jest on członkiem tajnego związku politycznego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność! Towarzyszki!** Sekretaryat organizacyi kobiet mieści się obecnie w redakcyi „Prawa Ludu", ul. Wiślna 5, II. piętro. Dyżury codziennie od 7—8 wieczorem. — W niedzielę i święta od 11—12.

W piątek 24 b. m. i w sobotę 25 b. m. dyżurów nie będzie.

* **Komplet** taneczny w Związku stow. robotn. w Krakowie (ul. Wiślna 5) odbędzie się w niedzielę 26 b. m. Początek o godz. 3 po południu, koniec wieczór.

* **Zabawa taneczna** w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5) odbędzie się w niedzielę 26 b. m. Początek o godz. 8 wieczór.

* **W Podgórzu** urządzają robotnicy młodociani w niedzielę 26 b. m w sali „Domu robotniczego" o godz. 3 po południu wieczorek ku czci Marksa. Na program składa się: 1) Chór robotników młodocianych. 2) Wykład o Marksie. 3) Kółko amatorskie robotników młodocianych odegra jednoaktówkę „X. Pawilon". 4) Dziewiątą scenę Legionu Wyspiańskiego.

* **Czytelnia robotnicza w Dębnikach.** We czwartek 23 b. m. wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Drożyzna w świetle cyfr i faktów".

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

To straszna rzecz, gdy na święta

dzieci zachorują lub choć tylko niezdrowe są. Ciąży wówczas nad domem zmora, a prawdziwa radość jest przytłumiona. Dlatego pielęgnuje się dzieci wówczas ze zdwojoną bojaźnią, a najlepszą służbę oddają tu Faya prawdziwe Sodeńskie mineralne pastylki. Tam, gdzie ich się używa rozumnie, prawie nigdy nie zdarzają się wypadki podrażnienia gardła i narządów oddechowych, lub też w najkrótszym czasie można je zwalczyć. Sodeńskie są prawdziwem dobrodziejstwem dla każdego wrażliwego organizmu. Cena jest niska, 1·25 kor. za pudełko, którego dostanie we wszystkich aptekach, drogeryach i w handlach wód mineralnych. Falsyfikaty należy jednak z oburzeniem odrzucać.

Generalny reprezentant dla Austro-Węgier: W. Th. Guntzert, c. k. nadworny dostawca, Wiedeń, IV/1, Gr. Neugasse 17

Ciągnienie Loteryi T. S. L.

30 grudnia b. r.

Losy po 1 kor. na cele obrony kresów!

Niechaj każdy nabędzie przynajmniej 1 los, a przyłoży jedną cegiełkę do budowy odrodzenia kresów polskich.

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej

Kolińską domieszkę do kawy.

Miłą niespodziankę

bardzo małym kosztem sprawi sobie każda gospodyni, polecając czyścić miedziane, mosiężne lub stalowe naczynia kuchenne, nakrycia stołowe, samowary klamki i t. p.

SAPINOLEM

z fabryki Karmańskiego. Sapinol jest wszędzie do nabycia w blaszankach po K 1·50, —·75, —·50 lub we flaszkach po 24 h.

Dr ANTONI WESPAŃSKI

b. dem. II. kliniki chorób wewn. w Wiedniu Radcy Dw. Prof. dr. E Neussera, b. sekundaryusz szpitala Św. Łazarza w Krakowie, ord. w chorobach wewnętrznych od 4—6 godz. w Krakowie. **Karmelicka 23.**

Kancelarya adwokacka w większem mieście prowincyonalnem poszukuje rutynowanego koncypienta

Bliższej informacyi udzieli z grzeczności p. **dr Ignacy Lauer,** adwokat w Krakowie, Grodzka.

HYGIENICZNE KOŁNIERZE, MANKIETY i POŁKOSZULKI
w najświeższych fasonach znanej firmy MEY I EDLICH.

Są tanie i praktyczne, kosztują tylko tyle co pranie i zaoszczędza się trudu prania Są hygieniczne, nosi się bowiem zawsze nowe. Do nabycia w Krakowie u pp. **Porębski i Zimler,** Rynek 8. **E. Brandels,** Grodzka 61. **Wilhelm Rickel,** Krakowska 14. **M Wachtel,** Szpitalna 2

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 7